

## **Uchwalenie „Constitutio Criminalis Carolina”**

Tekst opublikowany pierwotnie na portalu Polska.pl

Data: 25 VII 1532

Dla większości Polaków nazwa „Constitutio Criminalis Carolina” nie mówi zbyt wiele. Jednak u bardziej zaznajomionych z tematem, te trzy łacińskie wyrazy mogą budzić emocje.

Constitutio Criminalis Carolina była kodeksem karnym, który po kilkudziesięciu latach prac uchwalony został w roku 1532 przez Sejm Rzeszy Niemieckiej w Ratyzbonie. Oficjalnie ów kodeks nazywał się „Keiser Karls V und des Heiligen Romischen Reiches Peinliche Gerichdonung” (Sądowa ordynacja karna cesarza Karola V i świętego cesarstwa rzymskiego), lecz do powszechnego użytku weszła nazwa Constitutio Criminalis Carolina – lub po prostu – Carolina.

Z formalnego punktu widzenia Carolina nie była na terenie poszczególnych państw Rzeszy Niemieckiej prawem powszechnie obowiązującym, lecz jedynie stosowanym posiłkowo – miano się nią posługiwać w przypadku braku odpowiednich przepisów lokalnych. W praktyce jednak, mimo formalnej posiłkowości „Carolina” wyparła w krajach Rzeszy większość lokalnych ustaw karnych i wszystkie prawa zwyczajowe i stała się w praktyce prawem powszechnie stosowanym. Jej wpływ wykraczał daleko poza granice Rzeszy. Niektóre państwa – takie jak Księstwo Mediolanu i niektóre kantony Szwajcarii przyjęły Carolinę w całości, uznając ją za obowiązującą na ich terytorium prawo karne. W innych państwach, jak np. w Imperium Habsburgów recepcja Caroliny miała charakter bardziej pośredni: jej przepisy zostały wprowadzone do własnego ustawodawstwa tych krajów lub po prostu używane w praktyce sądowej. Carolina miała też wpływ na prawo polskie: w sądach miejskich, zarówno Korony jak Litwy posługiwano się przepisami Caroliny, stosując (złagodzoną względem oryginału) wersję Bartłomieja Groickiego, zawartą w jego dziele „Postępek sądów około karania na gardle”.

W historii europejskiego prawa karnego Carolina to cała epoka – od XVI do połowy XVIII wieku. Krytyczne głosy wobec tego uchwalonego w pierwszej połowie XVI w. prawa pojawiły się dopiero z początkiem epoki oświecenia. A i to krytyka ta pochodziła raczej od filozofów, niż uczonych prawników – do tych ostatnich myśl o tym, że prawo karne winno mieć bardziej humanitarny charakter, niż miała Carolina przez długi czas nie mogła dotrzeć.

### **Okrutne prawo**

Carolina była swoistym znakiem czasów, w których ją uchwalono – czasów wojen religijnych, tortur, palenia heretyków i czarownic na stosie i publicznych egzekucji. Jej

główną cechą była olbrzymia surowość. Trudno było w Carolinie znaleźć przestępstwo, za które nie groziłaby kara śmierci. Zaś wszystkich rodzajów kary śmierci było pod rządami Caroliny osiem:

- spalenie na stosie (stosowane przede wszystkim wobec czarownic),
- łamanie kołem,
- ćwiartowanie,
- wbicie na pal,
- zagrzebanie żywcem - przebicie serca palem (stosowana wobec kobiet, które poddały się aborcji),
- utopienie,
- ścięcie
- powieszenie na szubienicy.

Ów podział kary śmierci na różne jej rodzaje wynikał z teorii, że każdemu rodzajowi przestępstwa powinna odpowiadać właściwa mu kara. A ponieważ przestępstwa bywają cięższe i lżejsze, to zabijanie wszystkich skazańców w ten sam sposób było w oczach XVI - wiecznych jurystów niesprawiedliwe.

### **Gdyby Carolina obowiązywała w Polsce...**

Liczba egzekucji była w czasach obowiązywania Caroliny olbrzymia. W ok.40 tysięcznej Norymberdze w latach 1573 – 1615 straconych zostało 361 przestępców. Natomiast liczącym ok. 100 000 mieszkańców księstwie Ansbach między rokiem 1575 a 1603 z ręki kata zginęły 474 osoby. Statystycznie rzecz biorąc, oznacza to że każdego roku zabijano tam w majestacie prawa 16, 34 osób. Dokonując ekstrapolacji można obliczyć, że gdyby w dzisiejszej, liczącej ok. 38 mln. mieszkańców Polsce obowiązywała Carolina i stosowano by ją w taki sam sposób, jak we wspomnianym księstwie Ansbach, to wówczas każdego roku sądy wysyłałyby na tamten świat - średnio rzecz biorąc - 6211 ludzi. Tyle egzekucji nie odbywa się obecnie nawet w nadzwyczaj szafujących karą śmierci – i liczących poza tym ok. 1, 2 mld ludności Chinach.

Przestępstwa ludzi skazywanych na śmierć w oparciu o przepisy Caroliny były różne. Najwyższy wymiar kary (w różnych odmianach) wymierzano za takie przestępstwa, jak morderstwo, rozbój, podpalenie, kradzież, defraudację, fałszowanie pieniędzy, oszustwo, gwałt, kazirodztwo, homoseksualizm, herezję i bluźnierstwo. Jednym z najczęstszych przestępstw zagrożonych najwyższą sankcją były czary. Za ich uprawianie Carolina przewidywała ściśle określoną karę: spalenie na stosie.

### **Proces pod rządami Caroliny**

Okrucieństwo Caroliny nie kończyło się jednak na karze śmierci. Nie mniej przerażającym aspektem jej obowiązywania były tortury. Były one integralną częścią procesu karnego pod rządami Caroliny. Był to tzw. proces inkwizycyjny, w którym wszystkie role procesowe – prokuratora, sędziego i (teoretycznie) obrońcy sprawował jeden człowiek – sędzia.

## **„Confessio est regina probationum”**

Charakterystyczną cechą procesu karnego była pod rządami Caroliny tzw. formalna teoria dowodowa. Polegała ona na tym, że każdy z dowodów miał ustawowo określoną wartość. A dowodem najcenniejszym – „koronnym” – było przyznanie się do winy.

Ta właśnie doktryna była usprawiedliwieniem stosowania męczarni. Z pośród 219 artykułów Caroliny (obejmującej zarówno prawo karno – materialne, jak i procesowe) torturom poświęconych było aż 41 (artykuły 21 – 61).

W nauce rozróżniano pięć stopni tortur. Stopnie te jednak były w praktyce poszczególnych krajów bardzo różne. W Polsce np. stopnie tortur były następujące:

- Zagrożenie torturami
- Zaprowadzenie na miejsce
- Obnażenie i związanie
- Przygotowanie narzędzi i ułożenie na ławie
- Tortury właściwe

W Niemczech natomiast czterech pierwszych ze wspomnianych powyżej stopni tortur za tortury w ogóle nie uważano. Według niemieckiej nauki prawa podział tortur był teoretycznie następujący:

- Zgniatanie palców do pierwszej krwi
- Sznurowanie ciała za pomocą różańca lub liny z węzłami i ściąganie skóry oraz ciała aż do ukazania się kości
- Rozciąganie na łożu sprawiedliwości lub drabinie
- Zgniatanie nóg za pomocą „buta hiszpańskiego” lub jednocześnie nóg i rąk za pomocą „raka”
- Przypalanie ogniem i rozżarzonymi cęgami.

Praktyka sądowa była jednak znacznie bardziej okrutna. O tym, jak wyglądały tortury świadczy opis męczarni, jakim w roku 1631 poddano pewną kobietę oskarżoną o czary. Podczas trwających cały dzień tortur dokonano na niej takich m.in. „zabiegów” jak ogolenie głowy i wylanie na nią spirytusu, który podpalono, ześrubowanie goleni „butem hiszpańskim”, ześrubowanie wszystkich rąk i nóg, skrapianie gorącą siarką rąk i gardła, położenie na łożu sprawiedliwości i przeciąganie po „naszpikowanym zającu”, a wreszcie, chłostanie kańczugiem.

## **Makabra**

Jeszcze bardziej makabryczny charakter miały tortury, które sąd w Mediolanie zastosował wobec pewnego mężczyzny oskarżonego o zdradę. Tortury te trwały aż 42 dni. W trakcie ich trwania człowieka tego m.in. na całe dnie podwieszano pod sufitem, chłostano do krwi i posypywano rany pieprzem i solą, piętnastego dnia zdarto mu skórę z

nóg i postawiono na grochu, 23 – wydłubano mu oko, 25 drugie, dwa dni później obcięto mu jedno ucho, a po kolejnych dwóch dniach drugie, 31 dnia obcięto mu nos, 33 jedną rękę, 35 drugą, 37 jedną nogę, a w dwa dni później drugą. 41 dnia szarpano go rozżarzonymi cęgami. Ostatniego 42 dnia ten (o dziwo) ciągle żyjący człowiek został ostatecznie stracony poprzez łamanie kołem.

Aby móc uczestniczyć w takich, jak wspomniane powyżej praktykach trzeba było mieć nie lada odporność psychiczną. A że środkiem, który dodaje mężczyznom animuszu jest alkohol, nic dziwnego, że do stałego wyposażenia stołu sędziowskiego należało kilka butelek wódki, którą całe biorące udział w przesłuchaniu oskarżonego towarzystwo obficie się raczyło.

### **Gdy nie było dowodów**

Gdy ktoś wytrzymał tortury i nie przyznał się do winy (co zdarzało się naprawdę rzadko), to – teoretycznie rzecz biorąc – powinien zostać uwolniony. Jeśli jednak winy oskarżonego nie zdołano udowodnić w sposób wymagany przez prawo, a sędzia miał podejrzenia, że oskarżony może być jednak winny, to wówczas mógł on czasowo uwolnić oskarżonego od sądu – co wcale nie oznaczało tego, że zostanie on zwolniony z więzienia. Ujawnienie nowych dowodów mogło spowodować wznowienie procesu. Zaś brak pełnego dowodu, ale posiadanie dowodu stanowiącego połowę jego wartości umożliwiało sądowi wymierzenie kary nadzwyczajnej – tzw. „kary z podejrzenia”. W praktyce bardzo często polegało to na tym, że oskarżonemu wymierzano zwykłą karę śmierci (powieszenie, ścięcie) zamiast kwalifikowanej (spalenie na stosie, łamanie kołem, wbicie na pal).

### **Kary cielesne**

Nie wszystkim tym, który „udowodniono” winę sąd wymierzał karę śmierci. Nie mniej istotną od kary głównej rolę odgrywały pod rządami Caroliny okrutne kary cielesne – oślepienie, obcięcie ręki, nogi, języka, uszu, palców, piętnowanie rozżarzonym żelazem i liczona w setki batów chłosta.

### **Koniec Caroliny**

Zmierzch Caroliny nastąpił dopiero w epoce oświecenia. Pierwszym z krytyków Caroliny był niemiecki uczonec Christian Thomasius (1655 – 1728) który potępił stosowanie tortur i procesów o czary. Jego wystąpienie dało początek nowej szkole w nauce prawa karnego – szkole prawnego humanitaryzmu. Jednak zwolennicy starych praktyk nie ustąpili łatwo. Dopiero w roku 1740 ówczesny król pruski Fryderyk II Wielki ograniczył w swoim państwie tortury, a w 1754 zniósł je całkowicie. W Polsce (gdzie przepisy Caroliny przyjęły się – a i to tylko częściowo i w sposób złagodzony w prawie miejskim) tortury zniesiono w roku 1776. Jednocześnie Sejm uchwalił zniesienie karalności czarów. Zaś kwalifikowane kary śmierci w sposób ostateczny znikły z polskiego systemu prawa karnego w roku 1809 za sprawą Sejmu Księstwa Warszawskiego. Tortury zaś najdłużej

utrzymały się państwach niemieckich – w księstwie Hanoweru aż do 1822 roku, a w księstwie Gotha – Koburg do roku 1828.

P.S. Warto zauważyć, że Constitutio Criminalis Carolina nie określała wszystkich rodzajów czynów, które w okresie i na obszarze jej panowania uznawane były za w praktyce karalne. W prawie karnym XVI – wiecznej Europy nie była jeszcze znana zasada „*nullum crimen, nulla poena sine lege penali anteriori*” („nie ma przestępstwa i nie ma kary bez ustawy karnej już wcześniej obowiązującej”). Jak w [swoim tekście o „Carolinie”](#) pisze Stanisław Salmonowicz „*Pamiętać należy, iż nie istniała przesłanka legalizmu jako podstawa karania: sądy mogły karać na zasadzie analogii, a katalog czynów przestępczych, ujętych w ustawie, nie był uważany za kompletny. W istocie w praktyce przestępstwem były wszelkie czyny naganne, które uznawano za podlegające represji karnej, a granica między czynem nagannym moralnie, a ściganym przez prawo karne nie była jasno wytyczona, co było także i wyrazem ogromnego wpływu poglądów teologicznych i kościelnej doktryny moralności na tekst Karoliny. Dodajmy, iż CCC ujmowała w zasadzie jedynie przestępstwa ciężkie, karane karami na życiu i ciele („*Peinliche Strafen*”) bowiem drobne przestępstwa znajdowały ujęcie w wydawanych ówczesnie masowo w krajach niemieckich tak zwanych ordynacjach policyjnych”.*

[Strona główna](#)